

# DLA NIEPOKALANEJ



Daniel Sochacki  
Ostatnia aktualizacja 22.03.2026 r.

## Słowo wstępu

Witam serdecznie,

Nazywam się Daniel Sochacki. Mam 34 lata, pochodzę z wielodzietnej rodziny, z malowniczej wioski na mazowszu. Pośród niezliczonych łask i darów jakie otrzymałem od Pana Boga przez ręce Niepokalanej jest i ta, że jestem wiernym Tradycji Katolickiej. Otrzymałem wykształcenie inżynierskie z zakresu budownictwa dróg kolejowych. Zamiłowanie do pisania wierszy spadło na mnie niespodziewanie 5 lat temu.

Były i są one dla mnie cennym wsparciem oraz narzędziem kształtowania duszy. Opisują one pewną drogę, która trwa i która mam nadzieję, że przebiega pod najczulszą opieką naszej Niebieskiej Matki. Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby Szanownemu Czytelnikowi też mogły jakoś służyć, dlatego ośmielę się dać następującą radę.

Proszę nie zwracać w niej uwagi na moją osobę, a to z dwóch powodów. Po pierwsze, ludzie najbardziej oszukują samych siebie, co do samych siebie. Po drugie wiersze raczej są zapiskiem bardziej wzniosłych momentów, które są pewną inspiracją i kierunkiem do dążenia, nie odzwierciedlają stałości charakteru.

Zachęcałbym, żeby nie skupiając się na autorze, szukać w wierszach uniwersalnych wartości. Na przykład wiersz pt. „Jestem chory” powstał, gdy wraz z Przyjaciółmi spod znaku Kontrrewolucji (za całą formację, będę im dożgonnie wdzięczny) rozważaliśmy kondycja człowieka współczesnego uległa degradacji, choćby w porównaniu do tej sprzed 150 lat. Jeżeli podmiotem lirycznym byłaby ludzkość, wiersz nabrałby o wiele głębszego sensu i bardziej budującego przekazu. Drugim dobrym sposobem byłaby próba odniesienia treści wierszy do samych siebie oraz zastanowienie czy się z nimi zgadzam, a jeśli nie to dlaczego.

Przepraszam za być może zbyt emocjonalny ton w wierszu: „List do Embriona”. Nie potrafię mówić o zbrodni aborcji w spokojny sposób. Mam wrażenie, że jeżeli ktoś stawia siebie w sytuacji, w której wydaje mu się, że może decydować o życiu lub śmierci niewinnego człowieka, czyni siebie Panem Życia i Śmierci, a zatem czyni się Bogiem.

Niech Matka Boża raczy pobłogosławić trud jaki Szanowny Czytelnik wkłada w pochylenie się nad tą twórczością i proszę pamiętać, że to co jest w nich dobrego zawdzięczam tylko i wyłącznie Niepokalanej.

Daniel Sochacki  
6 stycznia 2026 roku  
W Święto Objawienia Pańskiego

P.S.

Na końcu tego pliku znajdują się również rozważania do dwóch tajemnic Różańcowych oraz pojedyncze myśli.

## **A czemuż to Mamo... (I)**

Postać Twa Matko, tak czuła i piękna,  
spogląda na nas znad chmurki puszystej.

W królewskich szatach bez cienia i smugi,  
i w złoto słońca ubrana od góry.

A czemuż to Mamo masz bose stopy,  
wszak nie pasuje to wcale do korony?

A gdybym ja boso poszedł w salony,  
z pewnością w ogóle nie byłbym wpuszczony.

Lecz Ci przystoi, o Matko, być boso,  
bo Twoje stopy piękniejsze od wiosny,  
a chmury niegodne by je poniosły.

## **A czemuż to Mamo... (II)**

Dostojna Twa postać przychodzi do nas,  
spogląda łagodnie cała wzruszona.

Ramiona ukryte pod płaszczem perłowym,  
a dłonie, tak drobne, złożone ku górze.

A czemuż to Mamo masz w ręku Różaniec,  
Wszak nie potrzebujesz go wcale odmawiać?

...

Chciałbym ułożyć modlitwę piękną,  
lecz moje winy krzyczą przede mną.

Jednak Różaniec, o Matko, pomoże,  
gdyż nam go dajesz właśnie po to,  
by nas pociągnąć w Twoje ramiona.



## Jak podziękować Tacie za karę?

Chciałbym wyjawic, Słuchaczu mój drogi,  
pewną historię, bo problem jest srogi.

Tata mi mówił: „Nie rób tego!”. Sądziłem, że  
nie wie, zrobiłem coś złego.

Czekałem, co zrobi Tata  
mój drogi.

Tata wyznaczył mi karę niemałą  
i długą, i ciężką, dla mnie dobraną.

Robiłem, myślałem, zmyślałem też trochę i  
teraz mam ten wielki problem:

Jak podziękować Tacie za karę? Powiedzieć nie

mogę, bo tak nie wypada.  
Napisać? Tym bardziej. Co pomyślałby Tata?

Dać prezent nie mogę, bo nie ma okazji.  
Coś zrobić? No, pewnie! Czym Tata nie wzgardzi?

A może Ty, Słuchaczu mój drogi,  
masz jakiś pomysł, co mógłbym zrobić?

Lecz, ciii... Ktoś idzie... To Tata...  
„Śmieci wyniosłeś!”  
Nie, Tato. Już się robi!

## Święty Ojciec...

Święty Józefie, Patriarcho przesławny, nikt twojej świętości pojąć nie zdoła, gdyż pojąć to dorównać, a Tobie jedynie dane być ojcem w Świętej Rodzinie.

O twoim życiu powiedz mi proszę, daj mi zachwycić się nad twą prostotą i pojąć coś z tej cichej pokory, która kazała Ci oddać Zaślubioną, wiedząc o tym, że nie masz prawa władać nad Bogiem.

Opowiedz mi proszę jak dzień Wam mijał, jakim uśmiechem darzyłeś Jezusa, jaka harmonia i radość zarazem i święty pokój co Was przenikał.

Lecz na dnie serca cierń tkwił nieustannie, on Tobie kazał pracować wytrwale, on Tobie mówił: „Każda chwila cenna!”, i miłość Bożą rozważać od nowa.

Święty Ojciec, nie oddałbyś go za nic, nosiłeś go w sercu niczym skarb ukryty, on dał Ci siłę zapomnieć o wszystkim, a śmierć uczynił płomieniem ognistym.

I choć przyjęto, że pracowałeś w drewnie, łatwiej przychodzi mi myśl o Tobie, że byłeś cieślą, co głązy kamieni, w pocie obrabiał, marząc o tym, by serca ludzkie skruszały też trochę.

...

Lecz ponadto wszystko powiedz mi proszę, jak wyrażałeś ów promień wdzięczności, który łagodnie wznosiłeś po tym, co Ci oznajmił anioł dobry, abyś Maryję przyjął z powrotem.

13 czerwca 2021r.  
w rocznicę objawienia Niepokalanego Serca Maryi

## Czy warto się bać?

Widziałem od młodego, w telewizji głównie, gwałtownych szyderców, którzy stanowczo i dumnie mówili:

“Prócz śmiechu nic nie ma, poważny to głupi. Śmieć się z nami, bo jak nie to w śmiech się obrócisz.” Czy jednak warto ulegać śmiechu szantażom?

Słyszałem też śmiechu bolesne wytyki:

“Ty nie nasz, ty słaby.

Wszystko, co robisz – głupoty wyniki.

Czy jednak warto bać się większości krytyki?

I puste reklamy, i szalone miny:

“Musisz to mieć. Bez tego nie będziesz szczęśliwy. Kto to kupi ten fajny, nie kupisz – przegrany.”

Czy jednak warto słuchać próżnej paplaniny?

Prześmiewców też grono, co bliźnich i starszych, nad nami stojących, obśmiewają mówiąc:

“Ja lepszy, ja mądry. Ja bym lepiej to zrobił. Daj mi tylko rządzić!”

Czy jednak warto w tych buntach uczestniczyć?

Kolegów też moich, co o innych kolegach, gdy ich nie było, z fantazją, dowcipem tworzyli historie, podbarwiając je trochę.

Czy jednak warto znosić dowcipnisiów chóry?

I zabawy też prawa wśród twardzieli tłumu:

“Z nami się nie napijesz? Coś słaby, ponury!”

Czy jednak warto dla uznania ogółu nie słuchać się swego prawego rozumu?

I śmiechu też wrzawę z wartości i wiary, gdzie grzechem się chwala, mówią, że ciekawy. I w głowie słowa: “Nic nie mów, wyśmiejają.”

Czy jednak warto bać się śmiechu salwy?

I głos też w głowie, w pobliżu kościoła, albo przed posiłkiem, co mówi łagodnie:

“Nie rób znaku krzyża, powiedzą: <<Ciemnogród!>>”.

Czy jednak warto, dla dwóch słów krytyki zarzucić wiary świętej praktyki?

Najświętsza Matko, Królowo Nieba, tych pytań przy Tobie zadawać nie trzeba. Gdy spojrzę w twoje Matczyne oczy wszystko jest łatwe, jasne i proste.

Lecz wyznać Ci pragnę, o czym wiesz doskonale, że też tam byłem, po szyderców stronie, śmiechem mi było wszystko w salonie.

Wznosiłem głośne słowa krytyki przeciw rodzicom, profesorom, księżom, przeciw rządowi i słabszym kolegom i w śmiechu salwie brałem udział wiernie, a świętą wiarę wyznawałem biernie.

Lecz pociągnęłaś mnie łagodnie, cicho, z cierpliwością Matki, władzą Królowej, przez twoje piękno, co przerasta wszystko, wśród życia trudów i radości chwilach, do pewnej powagi i b a r d z o m i m i ł o.

Za to dziękuję i wyznaję szczerze: dla twego jednego promienia uśmiechu, warto się nie bać ludzkiego śmiechu.

3 sierpnia 2021r.

w dniu nawiedzenia Kościoła Mariackiego w Krakowie

## Sztandar

Widziałem, jak wśród wezwania Świętych,  
wznosił się sztandar nad ludzi przejętych.

I jak dostojnie powiewał nietknięty  
niczym, prócz wiatru rozkazom  
tajemnym.

Ruchy zaś jego w ciągłości, harmonii  
tworzyły melodię, wzywały do broni.

I, który bitwie wskazywał idee,  
te zaś zawierał na swoim  
awersie.

Mówiąc ochoczo "Dalej do przodu!  
W walce zwycięstwo! Nie ma odwrotu!"

Chorąży, który dla przykładu głównie,  
trzymał ów sztandar radośnie i dumnie.

I strach też wrogów, i popłoch ich  
dziki, i jak nerwowe wznosili okrzyki.

I szarżę królewską w pełnym galopie,  
kruszącą cienkie nieprzyjaciół kopie.

Wnet róg zwycięstwa, po wygranej bitwie,  
wzniesione też miecze w radosnej  
gonitwie.

Na końcu modlitwę we wdzięczności  
tonie, a skromny ów sztandar przy Maryi  
tronie.

Najmilsza Matko dziś proszę Cię o to,  
by ta poezja, co tworzy się prosto,

Bez obaw i strachu, wśród życiowych burzy,  
bez dwuznaczności, lecz jasno i dumnie

I z duchem walki!  
I z duchem męstwa!

I, aby wiatru delikatne struny  
w żywą melodię zmieniała bez obłudy,

I, aby walki wskazała miejsce,  
i nie szukała ratunku w ucieczce

Kierunek też jasny obierała w biegu,  
jednocząc ludzi we wspólnym celu.

I choć wychodzi spod mizernej pióry,  
by była jak sztandar wznoszony do góry.

W święto Matki Boskiej Częstochowskiej A. D.  
2021

## Czym jest szlachetność?

Czym jest szlachetność, Bracie mój miły,  
jest to pytanie bardzo poważne,  
jak ją odróżnić od czezej gadaniny,  
gdzie ją odnaleźć, na jakim kanale?

Czy jest jak kryształ, co światła  
promienie w sobie zawiera, przekazuje  
wiernie, którego budowa jest wszystkim  
znana, jest bardzo ścisła i poukładana?

Czy jest jak trunek dobrze dobrany,  
przechowywany na świetne okazje,  
która świętować dobrze potrafi,  
humor podnosi, żartuje figlarnie?

Czy jak borowik, co od innych grzybów,  
tym się odróżnia, że pień ma mocny,  
co rośnie spokojnie w swym czystym lesie  
i służy ludziom swym smakiem wyborynym?

Czy jak przyprawa, co na początku  
wydać się może gorzka i cierpka,  
lecz później da poznać smak swój głęboki  
i skutki dobre na naszym żołądku?

Czy jest jak pszczołki, co brzęczą w ulu,  
jak te, co karmią, sprzątają, wartują,  
nie wiedzieć czemu tak ciężko pracują,  
dla łyżki miodu łąki penetrują?

Czy jest jak flaming wdzięczny, różowy,  
co jajo z żoną wysiadać gotowy,  
co przy wykluciu czuwa serdecznie,  
a później dba i broni zaciekle?

Czy jest jak piesek zwykły, domowy,  
co nasze resztki zjada ze stołu,  
na jedno pana wezwanie do nogi,  
pędzi radośnie z ogonem wzniesionym?

Czy jest jak orzeł, co lata wysoko,  
swym bystrym wzrokiem przemierza pagórki,  
który nie boi się niczego wokół,  
nikogo nie prosi, by poprawił piórki?

Czy jest jak lew, dumny, dostojny,  
odwagi pełen, gotowy do wojny,  
i choć dzień cały śpi dla wygody,  
podejść do niego nikt nie jest gotowy?

Szlachetna paczka, to taka co drugim  
podarek daje, wspiera na duchu,  
i choć nie zna ich życia historii,  
daje najlepsze, co przyjdzie do głowy.

Szlachetne serce zasady zna piękne,  
lecz się w nich całkiem zamknąć nie zdoła,  
gdy widzi słabość, albo ludzką nędzę  
potrafi ułożyć ustrój od nowa.

Szlachetny człowiek, wie że nie zaginie,  
dlatego nie martwią go ludzkie opinie,  
dlatego o cnoty stara się pilnie,  
pieniędzy nie szuka, wie, że to przeminie.

Szlachetny druh do przyjaźni nie zmusza,  
bo przyjaźń jego od wyższego źródła.  
A Ty szanowny kolego odpowiedz,  
czy chcesz być szlachetnym w swej życiowej  
drodze?

Spytałem o to kolegę smutnego,  
życiem poważnie doświadczonego.  
Powiedział:  
“Každy sam musi odpowiedzieć sobie,  
dla mnie to znaczy być człowiekiem.  
Dziś człek już gorszy jest niż zwierzę.”

Inny z kolei powiedział wierszem:  
“Szlachetność może przybrać różne formy,  
może uśmiechem, prośbą i groźbą,  
a czasem nawet zerwanym więzem,  
lecz zawsze pragnie podnieść do góry,  
do ideału, któremu sam wtóry.”

I też innego druha, co ciężko  
w pocie pracuję, bez chwili wytchnienia.  
Uśmiechnął się serdecznie i dodał szczerze:  
“Mógłbym powiedzieć, lecz jest to trudne.  
Nie mamy czasu na to tak wiele.”

Ja jednak sądze, że sprawa jest prosta,  
ona wynika z pewnej harmonii,  
której nas uczy dawna filozofia,  
jest ona niczym tęga budowla,  
to piramida władz naszych, ludzkich.

Gdzie pierwszy jest rozum, co szuka  
prawdy, nic nie odrzuca, bez zwykłej  
rozważi,  
ocenia rzeczy według ich zasady,  
nie znaczy, że zawsze jest pełen powagi.

Następna jest wola, co kocha wszystko,  
co rozum podaje nauką bystrą.  
I choć jest czasem jej to przykre,  
nie pragnie więcej niż z prawdy wyniknie.  
Następnie wszystkie wyteża muskuły,  
by cel osiągnąć iść dalej do góry.

Kolejne uczucia, co jak dzikie zwierzę,  
są wychowane w walce i ofierze.  
I choć starają się złapać ster woli,  
szlachetny człowiek działa powoli.  
Wie dobrze, kiedy trzymać je w ryzach,  
a kiedy biec z nimi po górach, dolinach.

Ostatnie są zmysły, co ciągną  
ciało, proszą je cicho, by się nie  
wysiłało, by swoim żądzom uległo  
śmiało.  
Je trzeba całkiem umartwić, być zdolnym  
obierać to, co prawdziwym dobrem.

Czy zgodzisz się na to Czytelniku drogi,  
że szlachetność wynika z owej harmonii?  
Pocieszyło by Cię w tym może,  
że jest każdemu osiągalna w drodze,  
że nie musimy przed nią się srożyć,  
jak gdyby była pradawnym  
potworem, i że możemy każdego dnia  
trochę,  
do niej się zbliżyć walecznie, spokojnie.

Lecz owa szlachetność jest tylko pogańska,  
nas, dzieci Bożych, wcale nie warta.  
Nas odkupiła Święta Krew Pańska!  
Idźmy więc dalej gdzie przestrzeń otwarta.

Miejmy przed sobą trzy imiona święte,  
co tworzą Świętej Rodziny koło,  
do pójścia w ich ślady czujmy zachętę,  
znaków ich dobra szukajmy wokoło.

Najświętszy Sakrament czcimy nad życie,  
w Nim wszelka cnota wzrasta znakomicie,  
w Nim ukojenie pośród życia trudów,  
On naszym słońcem, największym z cudów.

Najświętszej Matce oddajmy swe serce,  
jest to Testament z nieba nam dany,  
widzieć w Niej zawsze bezpieczną  
ucieczkę, bo wstawia się zawsze cała za  
nami.  
Cieszyć się co dzień, że Niepokalana,  
to nasza piękna, wspaniała Mama.

Niechaj nas osąd ludzki nie trwoży,  
badajmy wiarą, jaki zamysł Boży,  
co wszystko ustawił według porządku,  
według ważności, gdzie Miłość pośrodku.

Poznajmy Świętych gwardię nieprzebraną,  
Aniołów chóry, tron z naszą Panią.  
Wsluchajmy się w czystych duchów melodię,  
przyjaźń zawrzyjmy z naszym patronem.

Trwajmy też wiernie w naszym Kościele,  
który naucza przez wieki niezmiennie,  
który nam daje Święte Sakramenty,  
przez co nas zbawia, otwiera firmamenty.

Drogi Czytelniku gratuluję Ci siły,  
jeżeli wytrwałeś, aż do tej chwili.  
Posłuchaj Bracie tej prośby ostatniej,  
by być szlachetnym ż y j z w i a r y właśnie!  
Sam Bóg obiecał nam to tym zdaniem,  
że Jemu służyć jest królowaniem.<sup>1</sup>

Ukończony 3 października 2021r.  
św. Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus

<sup>1</sup> Pokomunia Mszy o pokój, zobacz także Rzym. 1.17  
“sprawiedliwy z wiary żyje”.

## Przyprowadź do Ojca

Przyprowadź mnie Mamo do Ojca,  
o Jego dobroci opowiedz mi proszę,  
o czulej pomocy, która nie ma końca  
i Jego mądrości, co wszystko urządza.  
Drzwi prawa życia otwieraj po trosze.

W Nim jest ta siła, która wszystko trzyma,  
On piękno całe w sobie zawiera,  
przecież Cię wydał, Korono Stworzenia!  
I patrząc na Ciebie, Jego poznać można,  
dlatego Cię proszę, przyprowadź do Ojca.

Wyznaję to szczerze, pojąć Go nie zdołam,  
bo przecież On żyje bez początku, końca.  
Jest jednak wiedza, co przekracza mury,  
ukryta jest w głębi Jego natury,  
dlatego Cię Mamo nie proszę o słowa.

Racz wlać mi proszę trochę z Jego siły,  
co Jednorodzonego dla ludzi wydała,  
i z tej czystości, co przenika chmury,  
abym podziwiał, to co mnie przekracza,  
nie szukał poklasków, ni szczęścia ułudy.

Bo w Tobie Ojcze jest tylko życie,  
Ty jesteś źródłem i celem wszystkiego,  
a jeśli trud zmorzy, wiem to znakomicie,  
że sens jest w blasku Imienia Twego.  
I dałeś mi Matkę, co działa tak skrycie...

Ufam Ci Mamo! Prowadź do Niego!

30 kwietnia 2022r. w święto św. Katarzyny ze Sieny

## Świat

Zdarzyło się to, co zdarzyć się może,  
zмирzając wprost na ważne spotkanie  
zmyliłem godziny, autobus nie stanie,  
czatować na stopa poszedłem zatem.

I stoję już minut przeszło trzydzieści,  
wozów minęło co najmniej  
dwadzieścia  
a nikt nie pomógł, w głowie się nie mieści!  
Zapomnieć trzeba o spotkaniu chyba.

Dlaczego świat ten jest tak nieczuły?  
Czyż nie opiera się cały na  
kłamstwie? W nim rządzi pieniądz i  
dzikie żądze. A w telewizji? - Pokaz  
hipokryzji.  
Jak jeszcze daleko odwróca porządek?

Czyż nie żyjemy w bardzo smutnych  
czasach? Dlaczego tak mało dzieci się rodzi?  
I tyle depresji, zawałów, załamań,  
wulgarnej mowy u młodych pokoleń?

Czemu już chłopak nie chce być chłopakiem,  
dziewczyna zachwycać pięknem swej duszy?  
Kiedy zabrano nam radość z wzniosłości  
i z prostych spotkań przy ognisku złotym?

Lecz coś jest ponad tego świata prochem,  
nad tą techniką martwej materii,  
nad dumne plany masonów ślepych,  
nad zamieszanie pustej koterii,  
nad czucia chwilę, nad bystrość  
rozumu, nad pierwsze miejsce z  
poklaskiem tłumu, a nawet nad piękną  
tego świata stronę, nad czystą  
przyrodę, poezję dobrą,  
nad szczęście rodzinne, miłość Ojczyzny.

To wszystko przejdzie, jest i nie będzie,  
jak śnieg poprzedni, pierze na  
wietrze.

Pisanie po wodzie, chmur łapanie,  
wtedy gdy mamy do świata dufanie.

Lecz oto nagle ktoś się zatrzymał,  
po drugiej stronie i czeka aż  
przyjdę, to młodszy kolega, z  
dobrej rodziny, jak bylim mali  
użyłem nań siły,  
a jego ojciec dał mi strofowanie.  
Teraz przystanął, zdążę niespodzianie.

Spotkaniem tym było przyjąć Miłość  
samą, która swe życie za mnie  
wydała,  
by wielbić Boga stała się Ofiarą,  
przychodzi po to, by mą nicość całą  
przysłonić swej szaty królewskim szkarłatem.

I byłbym niczym ten świat zakłamany,  
gdyby nie łaska od Pierwszej  
Przyczyny, gdybym celowi nie był  
poddany, którego wielkość przekracza  
me siły.

I byłbym brudny, marności oddany,  
gdyby ów promień od Nieskończoności,  
choć niewidoczny, to jednak stały,  
nie dawał mi świata chwalebnej wieczności.

30 lipca 2022r.  
wspomnienie NMP w sobotę

## List do Embrionu

Piszę do Ciebie, drogi Embrionie  
wiedząc, że grozi Ci kaźni stracenie,  
choć pojąć pewnie nic z tego nie możesz,  
robię to jednak zwłaszcza dla siebie,  
gdyż ciąży mi bardzo poczucie winy,  
żyję w matrixie własnej wygody,  
spojrzeć na rzeczy nie umiem prawdziwie,  
chciałbym jednak tłumaczyć się trochę,  
odzyskać rozum prosty, godziwy.

Przepraszam Cię bardzo, że tak mało robię,  
aby obronić twe prawo do życia,  
całkiem beztrusko wymieniam liczby,  
mej duszy jednak nie trawi ohyda,  
gdy mowa o zbrodni, co na Cię czyha.

Chodzimy wszyscy do pracy spokojnie,  
robiąc zakupy, próbując nowości,  
rano przy kawie paplamy swawolnie,  
i nie ma Ciebie w naszej codzienności,  
bo przecież jesteś malutki, ukryty,  
a my myślimy tak materialnie,  
twe ciche wołanie odsuwam w niebyty.

Powiemy czasem z głosem wzburzonym,  
że tak nie wolno, że to morderstwo,  
wrócimy potem jednak do wojny,  
którą toczymy o swój dobrobyt,  
takiej jest naszej miłości braterstwo.

Wesprzemy czasem tych dzielnych ludzi,  
co walczą o Ciebie zupełnie oddanie,  
wspomnimy o Tobie przy Świętej Komunii,  
zmówimy dla Ciebie niejeden Różaniec,  
lecz potem idąc w dzicz tego świata,  
przed znajomymi szukamy uznania.

Sam widzisz Embrionie, po tym co piszę,  
że tylko o sobie wciąż mówię i myślę,  
spróbuję wyjaśnić o co tu chodzi,  
choć zrozumieć tego się nie da,  
nie bój się wstrętem przejąć swą duszę.

Żyjemy w czasach tak bardzo podłych,  
wygoda jest bożkiem, rozpusta nakazem,  
a ludzie w pychę tak bardzo obrośli,  
że roszczą sobie nad życiem władanie,  
Ciebie zwą tylko przypadkiem, ciężarem...

I zapomnieli o Pierwszej Przyczynie,  
o tym, że prawu są ściśle poddani  
i wnosząc buntu okrzyki dumne,  
siebie zwą bogiem życia i prawdy,  
Ciebie chcą zabić w "wolności czynie".

Nadziwić nie mogę się wcale temu,  
że jeszcze nie przyszło trzęsienie ziemi  
i nie wciągnęło ich w otchłań zamętu,  
(i ja też miałem sumienie z atramentu),  
dziękować można tylko Miłosierdziu.

Niebieska Matka prosi Sercem czystym,  
aby wstrzymano świata karanie  
i budzi do życia dusze wybrane.  
Lecz Tobie nie można, boś przecież bez winy!  
by w imię równości Ciebie wzgardzili.

Chciałbym powiedzieć miłych słów kilka.  
Jest wielu ludzi, co kocha Cię szczerze,  
są tacy, co widzą w Tobie człowieka,  
walczą o Ciebie niczym rycerze  
z pomocą środków, co mają dostępne.

Najlepszą wiadomość jest to, że Bóg Cię chcę,  
życzy Ci dobra zawsze i wszędzie,  
surowo zakazał, grozi śmiertelnie  
tym, co podnoszą na Ciebie rękę,  
stworzył dla Ciebie swój plan wspaniały,  
abyś obrazem był Jego chwały.

...

Widziałem tłumy, co krzyczą bezwstydnie,  
w nadmiarze zmysłów, wielbieniu siebie,  
mając Cię za nic, bez cienia czułości,  
że mogą zabić rodzące się życie,  
pojąć nie mogłem wpadłem w zdumienie,  
jak to możliwe, że Ciebie małego,  
- Wszak przecież byli na twoim miejscu! -  
pragną podeptać z wyrazem radości.

Lecz wiem już o tym, że jest to efekt,  
rządź dzikich, którym nie stawiają tamy,  
a jeśli im drogę przyjemności grodzisz,  
i do obrony zbyt słabym się jawisz  
jesteś ich wrogiem na śmierć skazanym.

Też pychy, która wszystko chce zrównać,  
aby sił wyższych nad sobą nie uznać,  
siebie zaś w centrum wszechświata  
widzi, i gardzi nawet natury prawami.  
W niszczeniu widzi swój pokój błogi,  
uchroń nas Boże od takiej pożogi!

Daj nam w czystości, szacunku, prawdzie,  
nad tego życia przejść marnym prochem,  
byśmy kochali, czcili Twą władzę,  
w służeniu Tobie mieli honory,  
a podziwiając stworzenia porządek,  
na Twoją Miłość dali odpowiedź.

Ty zaś Embrionie nie będziesz bezpieczny,  
póki mentalność się ludzi nie zmieni,  
póki „kochać” jest tylko frazesem,  
prawdy i piękna nie widzą na świecie  
i uznać nie chcą cel życia jedyny,  
póki nie wrócą się z drogi przewrotnej  
będziesz przeklęty, będziesz ich wrogiem.

Zwycięstwo jest jednak po życia stronie,  
przyjdzie Królestwo Matki Najlepszej,  
że tak się stanie wątpić nie mogę,  
bo tego wymaga Majestat Nieba,  
że będzie czas, że cała ziemia,  
odda hołd Stwórcy, jaki potrzeba.

Lecz najpierw przyjdzie kara straszliwa,  
której rozmiary nad wyobrażenie,  
ludzkość zapadnie w przestraszu drzenie,  
niektórzy rzuca ufności wejrzenie,  
reszta pójdzie na wieczne stracenie,  
będą wzruszone mocy niebieskie, Bóg  
pomści krew niewinnych ludzi, całe  
narody stracą istnienie.

Za naszą tyranję: państwa zniszczenie,  
za nasze bestialstwo: natury wzburzenie,  
za pychę naszą, starcie w proch ziemi,  
za naszą nieczułość, cierpienia najsroźsze,  
za Boga wzdargę, ogniste miecze,  
którymi anioł karę wymierzy,  
każdemu odda, co się należy.

Gdy zaś już udręk morze przejdzie,  
by nas oczyścić z tego świata pyłu,  
a wiara się stanie siłą jedyną,  
ci co przeżyją ujrzą zmiłowanie,  
w Matce Najlepszej, Niepokalanej,  
odwieczne prawa przejmą władanie.

Uznawać będą państwa prawa Boże,  
będą Cię bronić z siłą, w pokorze,  
a o tej zbrodni wstyd będzie wspomnieć,  
zaś wszyscy, którzy na Ciebie czyhają,  
chować się będą jak szczury w kanałach,  
gdzie ich dosięgną, gdzie ich dopadną,  
szlachetni rycerze broniąc najsłabszych.

O Ciebie zaś troszczyć będzie się świat cały,  
abyś żył dobrze, dla Bożej chwały,  
rozwił w sobie wszystkie Jego dary,  
uniknął szczęśliwie piekielnej kary.

O to się staram, o to pracuję,  
lecz zanim przyjdzie ten dzień wspaniały,  
padam przed tronem Niebieskiej Pani,  
błagając za Tobą, Embrionie Drogi  
i twoją Matką, która Cię nosi,  
aby dostrzegła w Tobie swe dziecko,  
znalazła siły, by walczyć o Ciebie,  
przed świata wilkiem broniła zaciekle,  
odkryła piękno natury kobiecej  
i z Ciebie dumna była Embrionie,  
że rośniesz dzielnie, że rośniesz dobrze,  
swoim uśmiechem już Cię darzyła...

Całuję stopy Maryi za Wami,  
prosząc, abyście też Ją poznali,  
gdyż tylko z wiarą świat jest wspaniały.

## Krakowskie Przedmieście

Styrany światem, zmęczony bardzo,  
od Świętej Ofiary wracałem  
samotnie

Krakowskim Przedmieściem letnim wieczorem,  
wśród krzyków uciech, bystrości światła,  
staralem się ustrzec wzroku mężnie...

Lecz wtem ujrzałem rzecz niesłychaną  
- trzy młode niewiasty nad wyraz skromne,  
dostrzec nie mogłem nic skalanego,  
choć twarzom z daleka przyjrzeć się nie mogłem,  
ich ubiór, postawa dostojna i cicha  
jak balsam ulgi mą duszę okryła.

Przystałem zdumiony, wiedziałem na pewno,  
żem jednym duchem z tą małą wycieczką,  
wdzięczności pieśń wznosiłem do góry,  
ruszyłem dalej nie patrząc na strony.

17 września, sobota, wsp. stygmatów św. Franciszka

## Wszystko skażone

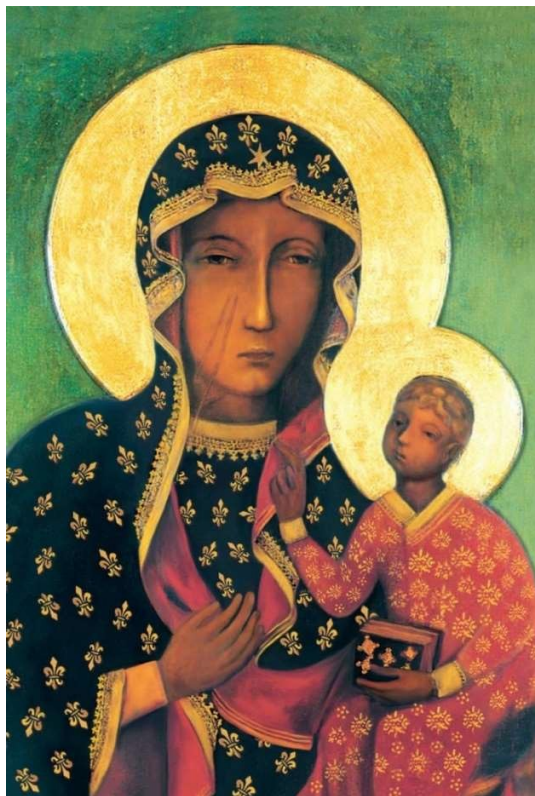
Wszystko co czynię skażone jest  
wewnątrz, tę prawdę słyszałem w wielkim  
Traktacie, już bardzo dawno, lat osiem  
temu  
i kilkakrotnie ją  
przypominałem, a jednak wiary  
temu nie dałem...

Lecz to się zmieniło, gdy przed  
obrazem, Zwycięskiej Pani z potrójnym  
cięciem, które ozdabia Oblicze Jej  
piękne, klęczałem bez ruchu, smaku,  
radości, lecz większa odraza przenikła  
me kości...

Była dość krótka, głęboka zarazem,  
dałem by miała w mym sercu  
mieszkanie, utrzymać jej jednak siłą nie  
mogę, rozmawiać z nią będę jak z  
przyjacielem, jej sama obecność sprawia  
wesele...

Bym ją przepędził, gdyby ta Pani,  
nie pouczyła mnie o tym  
wcześniej  
i poznać nie dała swą moc Najłaskawszą,  
którą sprawuję nad samym Władcą,  
by mnie przedstawiać jako swe dziecko...

20 grudnia 2022r.



## Jestem chory

Żyję i działam jak ten sparzony,  
tysiące pomysłów wpada do głowy,  
wykonać jednego nie jestem zdolny.

Jak się zachować w sklepie, czy w pracy,  
jak z nieznanym czy druhem drogim?  
Nie wiem w ogóle, miotam się różnie,  
brak zasad, spójności, dystansu, ogłady.

Dzień nowy – chaos niezaplanowany,  
porządku szukam, myślę uważnie,  
lecz ująć wszystkiego nie jestem w stanie,  
bo jeśli w głowie dwie rzeczy rozważę,  
trzy bardziej pilne całkiem zapomnę.

Do tego dzieją się rzeczy dziwne,  
które się dzieją tak niespodzianie,  
każdy ma swoje humory różne,  
w tym się nie różnie, nie róbmy złudzeń.

Raz mi zdaję, że wszystko mogę,  
innym z kolei ledwo się wlokę,  
myślę czasem, że wszystko pojmuję,  
by potem widzieć jak się myliłem,  
często się modłę: „Boże Tobie  
wszystko!”, za chwilę walczę z tym, co  
mi przysłał.

A jeśli chodzi o prawdy moralne,  
brak filozofii, gdzie wszystko dokładnie,  
ma miejsce swoje, niczym nie zachwiane,  
gdzie jest hierarchia, porządek, harmonia,  
by móc z niej sięgać, gasić żar ognia.

A zamiast tego mam wycinki z gazet,  
trochę też znaczeń encyklopedycznych,  
które ze sobą niczym nie związane,  
stawiają trudności więcej niż wyników.  
I jak tu wybrać, czym się kierować?

To jednak nie ważne, to wszystko drobnostki,  
gorsze jest to, że świat jest skażony.  
Stawia się w nim wszystko na głowie,  
niewinnych mordują, morderców szczędzą,  
ze zbrodni się chwala, wstydu nie mają.  
Czy dziw, że jestem samą nędzą?  
Bo przecież żyję w tej patologii,  
oddycham zgniłym powietrzem sprzeczności.

A jednak dano mi żyć w świecie chorym,  
uznać to muszę, żem osłabiony.

Nie będę się wstydził, nie z mojej to zbrodni!  
Nie będę się wstydził, bom nie zawinił,  
że Rewolucja mnie trzyma za nogi.

Tym jednak ufniej patrzę w niebo złote,  
które jest wielkie, bardzo dostojne,  
niezmienne wcale, zawsze otwarte,  
by tym co ważne, wzbogacać od nowa,  
w tym jeszcze większa jest chwała Boża.

A zatem miłuję chorobę tę drogą,  
która się każe zniżyć Najwyższemu,  
by niczym kokosz piskłęta swoje,  
ochraniać skrzydłem przed dziką przygodą.  
Bym jeszcze bliżej miał Go przy sobie.

15 listopada 2022  
święto św. Ambrożego.

## Boję się Krzyża

Boję się Krzyża, Tato  
kochany, boję pamiętać,  
patrzeć na Rany, które są dla  
mnie siłą otwarte  
i w światło spojrzeć niczym nie przebrane,  
wyższego zaś życia odebrać kartę.

Pędzę przez życie stawiając pozory,  
przed swoim wzrokiem by czuć się dobrze,  
są jednak wokół mnie żywe osoby,  
które mi podziw wzbudzają nad krzyżem,  
z obrazka patrzy czysta Anneliese.\*

Bo są tak piękne, że strach mi zdejmują,  
dają mi życia oddechu chwilę,  
ich cichy ból przed światem skrywany,  
jaśniej niż sam Zmartwychwstały  
i jakaś radość przenika oblicze.

Które jest jednak pełne prostoty,  
wskazując na to, że droga jest jedna,  
nie boją się wzgardy, sądów o ciemnoty,  
bo przecież mają światło od krzyża.

A moja droga tak kręta, powiła...

Wszak daj mi Tato uśmiech prawdziwy,  
który już więcej nie chce udawać,  
lecz pragnie jedynie przysłonić te blizny,  
które od Krzyża daj mi dostawać,  
niech wstąpi słońce nad strachu mogiły!

W święto św. Szymona i Judy Tadeusza, Apostołów w 2022 r.

\* o cierpieniu, które Anneliese Michel dobrowolnie przyjęła, aby ratować dusze bliźnich opowiada reportaż:  
<https://www.youtube.com/watch?v=AN3HvPLVruw>



## Na dobroć waszą nie liczę

Wysłałam wiadomość tylko w jedną stronę, bo  
odpowiedzi wcale nie szukam,  
nic ciekawego od was się nie dowiem,  
żywej pogardy dam za to wyraz, jestem z  
niej dumny i to wypowiem.

Są też ludzie, co w dobrej wierze,  
włączają się w pochód pychy i kłamstwa, przez  
brak czujności, wiedzy należynej,  
przyjęli naiwnie obłudne hasła,  
do nich te słowa tylko w drobnej mierze.

Zwracam się do was - ludzie złej woli, co  
nienawiścią się kierujecie, ponieważ  
jesteście w szatana niewoli, uczciwą  
zapłatę za to znajdziecie,  
to bardzo mnie jednak dzisiaj nie boli.

Czy w telewizji jak skandal ekranu, czy  
też dziennikarz – inżynier ludu, lub w  
polityce jak hiena po władzę, albo i w  
sztuce - nowości guru,  
nie robi różnicy - wszystkimi gardzę.

Jest to słuszne, bo gardzicie Bogiem, który  
jest celem i źródłem wszystkiego i dał wam  
rozum i wolną wolę,  
którą paczycie bluźniąc na Niego,  
nie warto mieć zatem nic z wami wspólnego.

Czyż nie jest bluźnierstwem, że prawd jest wiele, lecz  
nie ma jej wcale w Świętym Kościele?  
Stawiacie się zatem na miejscu Boga,  
„Ja! decyduję, którądy droga!”,  
spotka was za to bezbrzeżna trwoga.

Wasze sztuczki nie robią wrażenia, są  
prymitywne i wyświechtane,  
z chamstwa waszego śmieje się ziemia, z  
której powagą też się spotkacie, przyjmie  
was niczym dawne pokolenia.

Grzech jest u was w najlepszej modzie,  
uśmiechem go swoim okraścić chcecie, lecz  
trupie głowy, skostniałe serce,  
pod warstwą pudru nie ukryjecie,  
świadczycie tylko o waszej głupocie.

Są wśród was również niby-katolicy,  
nie mają jednak nic z nami wspólnego, bo  
stoją po prostu, po diabła prawicy,  
prawdziwą wiarę sprzedali pochlebcom i  
nienawidzą praw Boskiej stolicy.

A zatem walczę z wami zaciekle, jest to  
mą dumą, powagi radością,  
gdyż miejsce zła jest tylko w piekle,  
świętą nienawiść karmię miłością. Czy  
ktoś zaprzeczy, że jest to piękne?

I rację macie, że was nienawidzę,  
lecz powinniście być mi za to wdzięczni, gdyż  
fałszu waszego wskazując oblicze pomagam  
wyjść wam z cienia mętni,  
szczególnie jednak na to nie liczę...

Chociaż przekracza granice obrzydzenia, moja  
nienawiść nie ma tu znaczenia,  
bo ona was wcale sądzić nie będzie, uczyni to  
wasze własne sumienie,  
które tak skrzętnie zagłuszyć chcecie.

Uczyni to z resztą bez cienia litości, poddane  
jest wszak sprawiedliwości, wyrwie się  
niczym ptak na wolności  
by głosem wielkim wyskrzeczec wam winę, a  
potem wrócić jak sęp po padlinę.

Niedziela Pięćdziesiątnicy, 19 lutego 2023r.

„Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę,  
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej (...)” (Księga  
Rodzaju 3.15)

„Bóg położył nie tylko jedną nieprzyjaźń, ale wiele, nie tylko  
pomiędzy Maryją i szatanem, ale pomiędzy potomstwem  
Najświętszej Dziewicy a potomstwem szatana. To znaczy, iż  
Bóg położył nieprzyjaźń i wewnętrzną odrazę między  
prawdziwymi dziećmi i sługami Najświętszej Panny a  
dziećmi i niewolnikami szatana. Nie miłują się oni  
wzajemnie i nie ma między nimi żadnej łączności  
wewnętrznej”

- św. Ludwik Maria Grignon de Montfort – Traktat o  
prawdziwym nabożeństwie do Matki Bożej.

## **Syn Maryi**

- Kto ty jesteś?

- Syn Maryi.

- Jaki znak twój?

- Łańcuch szyi.

- Gdzie ty mieszkasz?

- W Sercu Matki.

- W jakim Sercu?

- Nieskalanym.

- Czym to Serce?

- Moim rajem.

- Jak zdobyte?

- Łaski darem.

- Czy je kochasz?

- Kocham szczerze.

- A w co wierzysz?

- W Boga wierzę.

- Kim mu jesteś?

- Wdzięczne dziecko.

- Coś mu winien?

- Oddać życie.

26 lutego 2023r. w Pierwszą Niedzielę Wielkiego Postu,  
po dojmującej wizycie w Zamku Królewskim

## **Dla Ciebie Mamo...**

Dla Ciebie Mamo znów pisać będę,  
mając nadzieję, że się zdobędę,  
by trwać jak dziecko przy twoim Sercu,  
wśród czystych aniołów, potężnych i  
skromnych,  
ucząc się od nich nieziemskich melodii,  
podziwu dobra, wielkości Boga,  
miłości bliźniego, życia wiecznego,  
które chcę spędzić przy twoim Sercu,  
wpatrując się razem w Boga-Człowieka.

9 maja 2024r.

Święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa

## Czego pragnę?

Panie Jezu, jestem gotowy  
przyjąć wszystko cokolwiek zechcesz,

prozę życia z kartonu budowy,  
wzgardę ludzką, cios obojętności,

proszę tylko o jedną rzecz...

Pragnę tylko trwać przy Twojej Ranie,  
z której promienie tryskają złociste,  
w prozie życia dostrzegać śpiewanie,  
czyścić swe sprawy wciąż doskonalej,  
w walce widzieć korzenie ojczyste.

10 czerwca 2024r.

Abym temu, co we mnie buzuję,  
wierzga, walczy, drapie i kłuję,

czasem pokój fałszywy buduję,  
innym stolik wywraca z puzzlami,

strach, tchórzostwo racjonalizuje,  
czyny dzieli od słów obiecanych

iluzjami karmi obłudnie...

Kontroluję bez Ciebie świat cały,  
by ufności przerwać więź żywą,

która karmi swym słodkim milczeniem,  
jest moim życiem i skałą jedyną

widzieć Ciebie pozwala mi szczerze...

Lecz te siły wciąż się buntują,  
tworząc chaos wewnątrz i wokół,

zaćmić pragną mi prawdy opokę,  
serce w kamień zamienić z powrotem

piękno życia w przepisów cnotę,  
Twoją wolność za ludzką głupotę...

Nie chcę Jezu stawiać granic  
Twojej mocy, miłości, prostocie,

będzie to wzgardą Twojej Boskiej chwały,  
w imię której jestem stworzony,

cieszy mnie to – wróg obnażony.

## **Nie chcę Jezu...**

Nie chcę Jezu stawiać Ci granic,  
choć to czynię wręcz naturalnie,  
przyjąć miłość, która jest za nic,  
jest tak trudno, to trudne zadanie...

Łatwiej było by Ci pokazać,  
moją bystrość, zasługi i wiedzę,  
mógłbym wtedy je Tobie sprzedawać,  
tworzyć piękną samotni twierdzę...

Lecz Ty Jezu wciąż jesteś przy mnie,  
Twe milczenie zniewala słodkością,  
zawsze z iście Boską stałością.

Czerwiec, rok 2024

## **Memento mori**

Memento mori

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz

Nic więcej dodawać tutaj nie trzeba,  
ukochaj tę prawdę, żeś proch, brud i gleba,  
nic się po sobie więcej nie spodziewaj,  
nie dziw niczemu, co o tym przypomni,

klejnotów zasług sobie nie zbieraj,  
bo przecież glina owocu nie rodzi,  
nierzadko jednak plami, brudzi, szkodzi...

Owoc powstaje z drzewa zielonego,  
którym jest Chrystus dla nas umęczony,  
jednoczmy się zatem z Jego trudną męką,  
najwyższy to zaszczyt, cel upragniony.

W święto św. Michała Archanioła w roku 2024

## O wzniosłości

Jak bardzo Cię trzeba  
w tym świecie pełnym  
pustki i próżności.  
Ty nam sprowadzasz  
tu kawałek nieba,  
oddalasz brud swawol i doczesności...

Ciebie docenić ten tylko może,  
kto wygrał walkę z namiętności burzą,  
kto lubi ciszę, piękno i ofiarę,  
a w nich Cię szuka i szuka wytrwale.

Ty niesiesz treść na tym łoż padole,  
zamieniasz stal w złoto prawdziwe,  
oddychać Tobą chcą dusze olbrzymie...

Lecz musisz uważać, byś nie wyszła naprzód,  
staniesz się wtedy groteską i śmiechem,  
im mniej Cię widać tym jesteś głębiej  
i mocniej pociągasz wtedy do siebie...

A zatem ukochaj ten śmiech pospolity,  
którego nie znoszą umysły buńczuczne,  
nie bój się chować w tych malutkich rzeczach:  
jak fiołek na łące, opodał kamienia,  
jak sarna przy płocie, bocian nad głową,  
jak niby-przypadek, kogut na patyku.

Czekaj wytrwale, wzrastaj po cichu,  
bo w końcu przyjdzie czas próby prawdziwej,  
kiedy swą siłą trafisz w punkt czuły,  
odmienisz tragedię na zwycięskie struny,  
nadasz nam jasność, wspólność, kontury,  
wejdiesz nam w krwiobieg, do naszej natury...

8 luty 2025r.

W dniu nawiedzenia obrazu MB Częstochowskiej  
i doświadczeniu bardzo wzniosłego i niewzniosłego  
zachowania ze strony duchownych w tym świętym miejscu

## Popatrz na świat

Popatrz na świat,  
jak wszystko woła, pnie się do góry  
i pragnie żyć...

Czemu więc narzekasz człowieku?

Popatrz na świat,  
ile różności, jak każda się wspiera i uzupełnia,  
tworząc piękną szatę i system...

A Ty chciałbyś być kimś innym?

Popatrz na świat,  
jak wszystko dąży ku temu celowi,  
które jest dany im z góry...

Nie warto więc wracać, do tego co było...

I popatrz na świat,  
jak go słońce opromienia,  
jak wszystko się rodzi, mutuje i zmienia...

I pomyśl, że jest Ktoś, kto czuwa nad nami...

Nie bój się kosztować, używać tego świata,  
choć zawsze w mierze zgodnej z naturą,  
masz prawo nim rządzić, kształtować, oswajać,  
stąpać po nim jak król i władca...

Ty jeden przecież masz znamię wieczności  
i podobieństwo do Stwórcy swojego...

A On jest Panem.

9 lutego 2025r.

## **Łaska jest w centrum**

Czuję się stary, lecz bardzo głupi,  
bo wiem już na czym mądrość polega.  
Jest to tak proste, że śmiesznym się zdaje,  
tym których nie starła Ognista Ręka.

Mądrość zawiera się w tym jednym zdaniu,  
że łaska jest w centrum wszystkiego i wszędzie.  
Uczynić tę prawdę swej osi zasadą,  
to widzieć rzeczy, jak widzą je w niebie.

A zatem widzieć przez pryzmat wieczności,  
nadzieją się karmić jak ryba powietrzem  
i Bożą miłość dostrzegać w karaniu.  
To cieszyć się pięknem, harmonią, człowiekiem.

9 marca 2025r.

## **Chcę być silny**

Chcę być silny – tak mnie stworzyłeś  
Chcę być silny, aby móc kochać,  
Chcę być silny – nie przynieść Ci wstydu.

Niech to będzie mą gwiazdą przewodnią,  
skrytą w sercu płonąca pochodnią,  
dumnie, szczerze tryskając radością.

Bo wpisałeś to w głębie natury,  
by nam było językiem i życiem,  
tylko wtedy pokój zakwitnie.

10 lipca 2025r.

## **Życie ma sens**

Widziałem piękno nad wszystko inne,  
które dotyczy mojej osoby,  
otwarte serce, otwarte dłonie,  
ramiona rozparte, aby mnie chronić.

To wszystko w wolności, najwyższej możliwej,  
wzrok skierowany do Źródła Dobroci,  
wzgardę, obelgi, zranione Oblicze,  
dając najczystszy dowód miłości.

Ten ból jest prawdziwy – nie mądrość światowa  
wrywa mnie z głębi mej własnej nicości.  
To dla mnie, dla mnie Pan Jezus kona,  
prawdziwy Bóg, Źródło Bytności.

Jak można twierdzić, że życie jest trudne,  
albo, że nie ma sensu w ogóle?  
Tak – miłość go dała i daje nadal.  
Miłość Potężna Wszechmocy Twórczej.

Czuję się zatem jakbym był w centrum,  
a wszystko wokół dla mnie pracuje.  
Zaprasza, zaprasza w świętej wolności,  
bym dał się porwać Ofiarnej Miłości.

14 lipca 2025r.  
Święto św. Bonawentury

## Sztuka umierania

Tak, tak – umrzeć nam trzeba.  
Kto umrze teraz, żyć będzie wiecznie,  
tylko taka jest droga do nieba,  
uczmy się zatem umierać statecznie.

Śmiejmy się szczerze, ze swych marzeń, planów,  
by były jak pyłek, który zaraz spadnie,  
kotwicą niech będzie Miłość Chrystusowa,  
ona nie zginie, odwiecznie nas woła.

Wciąż pamiętając, że niczym jesteśmy,  
a Bóg jest wszystkim, sensem istnienia,  
ziemia jest tylko drogą zjednoczenia  
przez śmierć bolesną, sztuka wyzwolenia.

Nie bójmy się zatem ni bólu, ni śmierci,  
miłować jeszcze będziemy to imię,  
uśmiechnij się proszę takiej życia treści,  
„Wiarą zwyciężysz!” – woła Chrystus dumnie.

23 sierpnia 2025r.  
Urodziny kolegi  
Święto św. Filipa Benicjusza

## **Dziękuję Ci Boże...**

Dziękuję Ci Boże, że jestem słaby,  
bym nie wynosił się nad to, co jestem,  
dziękuję Ci za to, że jestem głupi,  
bym uczył się milczeć i słuchać Ciebie.

Dziękuję Ci również, za los mój marny,  
bym stale widział Twą czułą opiekę,  
w nim dałeś mi przecież skarb nieprzebrany,  
łaskę bym patrzył w Twe Boskie Serce.

Rad byłbym jednak zapomnieć o sobie,  
jest to możliwe, choć nie na tej ziemi,  
żyć mi tu trzeba w nędzy rozpaczliwej,  
okrytej płaszczem Miłości promieni.

15 grudnia 2025r.  
pierwszy dzień rekolekcji ignacjańskich

## Po Komunii

Niczym nie zasłużył.  
Dostałem wszystko.  
Bym tylko serce otworzył na dary...

Serce skruszone Tobie ofiaruję,  
przyjm Boże, przemień me nędzne zamiary,  
wskaz drogę prawą i pokrzep mnie na niej,  
bym bliżej Ciebie był z każdym oddechem.

Wszak po to dałeś mi te życia ramy,  
bym swoje serce rozszerzał dla Ciebie,  
w nich chcę miłować Ciebie Nieskończony,  
jako mój skarb ukryty w polu.

I każdą chwilę, i śmierć to za mało,  
wszak dałeś mi znacznie, znacznie więcej,  
niech nigdy serce nie stchórzy przed ofiarą,  
o to dziś proszę Twe Wszechmocne Ręce.

27 grudnia 2025r.  
Święto św. Jana Ewangelisty, Rzym

## **Nie bądź samotny...**

Nie bądź samotny, W Cierniowej Koronie,  
daj duszom życie, by szły Twoim krokiem,  
daj im tą trudność, choć w najmniejszym stopniu,  
niechaj trawieni wzdardą świata ogniem,  
w Twym Boskim Obliczu znajdą schronienie.

27 grudnia 2025r.  
Święto św. Jana Ewangelisty, Rzym

## **Nie oszukam Cię Boże**

Nie oszukam Cię Boże,  
choć często próbuję.  
Gram z Tobą w grę, jakbyś był mi równy.  
Siłuję się z Tobą, jakbyś był człowiekiem.  
Cóż zrobić z głupotą ludzkiej natury?

Ty wiesz jak zmienić serce i rozum,  
jak z brudnej gliny, stworzyć życie czyste.  
Jak wielkie Boże są Twoje zamiary!  
Poddają im się tylko gwałtownicy,  
dla Nieba żyjący, w ziemskim habicie.

3 stycznia 2026r.  
I Sobota Miesiąca

## Najdzielniejszy

Tyś źródłem siły i odwagi Panie,  
Tyś najdzielniejszy, W Cierniowej Koronie.  
Z Serca do serca spływają hojnie,  
łaski wdzięczności, miłości i męstwa.

Tyś Skałą, której nikt ruszyć nie może,  
zdrady, oszczerstwa, brutalność stworzeń  
są śmiechem tylko, mgłą niknącą w słońcu...

Słodkości Twojej nikt nie przemoże.

Niedziela Siedemdziesiątnicy  
1 lutego 2026r.

## Samotność

„Samotność to taka straszna trwoga”,  
tak słyhać w radio, lecz wiem co innego,  
że jeśli taka jest Wola Boga,  
jak chleb powszedni – nie ma nic lepszego.

Kiedy ją kochasz, obejmiesz, przytulisz,  
da siłę by widzieć rzeczy prawdziwie,  
aby się nie bać patrzeć ludziom w oczy,  
mówić o niebie, marności, wieczności.

I każdy dzień będzie prochem marnym,  
który przeżyjesz razem ze swym Mistrzem,  
dopiero wtedy będziesz otwarty,  
na czystą miłość pod Bokiem Rozdartym.

Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny  
2 lutego 2026r.

## **Z Tobą, o Panie...**

Z Tobą, o Panie nie będę samotny,  
Ty widzisz wszystko, jesteś i kochasz,  
to tylko ciało niewiarą się topi,  
oko jest ślepe, zmysł się wynosi...

Tak. Strach ogarnia, lecz jest to strach ziemski,  
z którego przyszedłeś by mnie wyzwolić,  
dajesz mi w zamian niebiańskie światła,  
w których już czuję posmak wieczności.

Mam Cię mój Panie zawsze tak blisko,  
że pojąć wcale tego nie mogę,  
czemuś się zniżył Zbawco tak nisko,  
by dzielić życie z plugawym błotem?

Miłować będę, miłował bliźnich,  
tak tylko Tobie odwdzińczyć się mogę,  
lecz to szaleństwo, sam nie potrafię,  
ożyw serce moje, pochyl kark uparty.

Niedziela Pięćdziesiątnicy  
15 lutego 2026r.

## Majestat

Ty Jesteś Panie, Tym Który Jest,  
sam z Siebie istniejesz – Początek i Koniec,  
i cały świat, i wszystkie czasy,  
jednym spojrzeniem ogarniasz wzrokiem.

I koniec mój na tym łoż padole,  
i moje rozkosze, zwycięstwa i boje,  
zdrady, tchórzostwo, pychy swawole,  
bez cienia zdziwienia oceniasz dobrze.

I będziesz mi Sędzią – jest to pociecha,  
że siebie sądzić wcale nie muszę,  
na Twój Majestat góry struchleją,  
ja się ostoję, bom oddał mą duszę...

Dziękuję Ci Mamo za to wspaniale,  
żem twom własnością, pod twoim władaniem,  
w Tobie się zmieniać, czuć, widzieć i kochać,  
to dla mnie piękne, rycerskie zadanie.

I Niedziela Wielkiego Postu  
A.D. 2026

## Cud życia

Spójrz na szczupaka jak rośnie wspaniale,  
od małej słomki na skraju ruczaju,  
jak łyka wszystko, co w paszcze mu wpadnie,  
by w życie przemienić swego rodzaju.

Jak każda cząstka służy mu inaczej-  
okiem wychwyca biedną ofiarę,  
zęby ma ostre, ogon jak strzała,  
kwas mocny w żołądku tworzy przemianę...

Łuskami ślizga się po wodzie żywej,  
nim go wyłowi wędkarz spokojny,  
zmierzy na długość, wrzuci na rondel,  
sprosi przyjaciół do wspólnej biesiady.

Tak potwór wodny służy obyczajom  
i towarzystwa harmonię buduje,  
przez swój apetyt ludziom go wtóruje,  
nie darmo mieszkał i przemierzał strumień...

I Ty, Człowieku służ swemu Stwórcy,  
przez silną wolę, rozum w świetle wiary,  
i obowiązkom czyn zadość dumnie,  
w których to, przecież Pan twój Cię postawił.

I Niedziela Wielkiego Postu  
A.D. 2026

## Nie śpiesz się Panie

Nie śpiesz się Panie, Ty przecież wiesz lepiej...  
Przez lata szemrałem, w goryczy chodziłem,  
pokojem nagle mą duszę zasłałeś.  
Bądźże pochwalon Boże słodczy.

Za wszystko dziękuję: za to gdzie jestem,  
za smutku chwile i pociechy światło,  
żeś mnie nauczył przyjmować od bliźnich  
i wszędzie widzieć Twą Rękę wspaniałą.

Nie śpiesz się Panie, ja się wstrzymuję,  
bo tu i teraz Twą Miłość czuję,  
przenikasz mnie całkiem, do głębi istnienia,  
sadzonka w słońcu czasu potrzebuje.

Jak delikatne są Twe drogi Panie,  
jak czuła i piękna Twej opieki Ręka,  
jeszcze dziwniejsze jest to dawanie,  
którym unosi mnie Zbawcza Męka...

Niesiesz mnie Panie, nie pytam dokąd,  
milczenie jest godne, wobec tego cudu,  
które zaś czasem przerwę śpiewaniem,  
niech dusza odpocznie od prochu i brudu.

I Niedziela Wielkiego Postu  
A.D. 2026

## Ty jesteś dobry...

Ty jesteś dobry Wszechmocny Panie,  
życzysz mi dobrze pod każdym względem,  
choć często słusznie mnie karasz i ganisz,  
przed wszystkim idzie Twoje Miłosierdzie...

Tobie zaufać mogę bez miary,  
rzucić się w Twoje objęcia Miłości,  
bo Jesteś dobry, dobry Jesteś Panie,  
nie będzie nadto lepszej wiadomości...

Rozkoszą jest mi myśleć o Tobie,  
choć jako stworzenie pojąć Cię nie mogę,  
zdumienie jednak w swym sercu gotuję,  
nicością swoją się nie przejmuję...

Im mniejszy jestem, tym słodszy się zdajesz,  
by tego, co nie ma przysłonić Miłością,  
nie patrzysz na rzeczy według ziemskiej miary,  
lecz według chłonności Twych Boskich promieni...

Które zaś zsyłasz tyle ile zechcesz,  
i tu jest Ręka, co tworzy tą ziemię,  
i tu jest wyrok nigdy nie zgłębiony,  
przekleństwo próżnych, świętych zdumienie.

Jak pięknie wszystko w Sobie zamykasz,  
Niezmienny wcale, Święty, Święty, Święty,  
w Tobie jest szczęście, w miłości zapale,  
w Tobie jest prawda, w wolności zachwycie...

Piątek Suchych Dni Wielkiego Postu  
A.D. 2026

## Człowiek

Nosiciel zarazków  
- pan życia na ziemi,  
śmieciarz planety  
- sens jej istnienia,  
wulgarny cham  
- twórca kultury,  
zbrodniarz bezbronnych  
- bohater ducha,  
wyzwolony z wiary  
- płonący ofiarnik,  
do siebie ciągnący  
- Boga w bliźnim adorujący,  
cobykolwiek do atomu sprowadzający  
- wszechbył i wszechczas przenikający,  
ni sens, ni radość posiadający  
- wiecznym pokojem już oddychający,  
dzień przyjścia na świat przeklinający  
- dziękczynnym śpiewem opływający,  
niewolnik się wiecznie wyswabdzający  
- z najmniejszej trawki pochwałę czyniący,  
ni siebie, ni innych za braci nie mający  
- serdeczną modlitwą wszechogarniający,  
w nicość wpatrzony, nicością gorejący  
- u stóp Źródła Życia pokłon składający,  
z umysłem dialektyki wrogości zamknionym  
- istotę Porządku na przestrzał czujący,  
w buncie z wyboru, w buncie konający  
- by widzieć Niebo wyrok przyjmujący,  
w nieprzebranej męce przez się potępiony  
- Krzyż miłujący, w Chrystusie żyjący.

Czwartek po III Niedzieli Wielkiego Postu  
12 marca 2026r.

## **Tyś dumą moją...**

Tyś dumą moją - nie będę się wstydził  
Tyś moją siłą - ufam, że dojdę  
Tyś mą nadzieją - jedynym pragnieniem  
Bądź mi miłością, W Cierniowej Koronie

Sobota po IV Niedzieli Wielkiego Postu  
21 marca 2026r.

Dzień nawiedzenia Bazyliki Grobu Pańskiego w Miechowie

## **Rozważania Różańcowe**

### Tajemnica druga bolesna

#### Biczowanie Pana Jezusa

Poświęcenie, serce okazane bliźniemu...

Dowiadujemy się, co w nas jest, gdy staniemy przed próbą. Czy zniesiemy to umartwienie, to poświęcenie dla bliźniego?

To zależy od tego, czy będziemy mieli przed oczami ten najwyższy ideał, Tego który pierwszy nas umiłował.

Umiłował nas, gdyśmy byli jeszcze jego nieprzyjaciółmi i wydał samego siebie, aby dać nam życie, pojednać nas z Ojcem...

Patrzmy na Jezusa biczowanego, patrzmy jak Jego najświętsze ciało jest rozrywane, jak jego kawałki spadają na ziemię, a krew po uderzeniu raz to tryska, raz unosi się niczym mgłą.

To dla nas, to za nas, to przez nas...

Patrzmy, niech ofiarność Boga-Człowieka zastąpi naszą małoduszność, niech czystość Jego intencji zajmie miejsce naszej wrogości, niech Jego miłość wypełni naszą nędzę.

## Tajemnica trzecia bolesna

### Cierniem ukoronowanie

Pan Jezus ubiczowany, opluty, w cierniowej koronie i z trzcina w ręku.  
Wyśmiany, znieważony stał się odrazą dla świata.

Dzieci Maryi patrzą jednak inaczej.

Cierniowa korona jest im droższa niż wszelkie bogactwa.

A Serce Jezusowe, które zostało okrzyknięte głupim, jest im najpiękniejszym Sercem Cichego Baranka, które z miłości do nich się nie szczędziło.

Panie Jezu, Tyś jest Królem Królów, Tyś jest Bogiem prawdziwym.

Nie jestem godzien ucałować Twoich umęczonych Stóp.

Pozwól mi jednak ucałować kamień, na którym spoczywają.

## **Pojedyncze myśli**

### **Wiara**

Sens życia to wyznanie wiary.

Lepiej być sparaliżowanym i mieć wiarę, niż być najbardziej wpływowym człowiekiem na świecie bez wiary.

Nie można kochać, bez gotowości do zaufania drugiej osobie, gdy ta okaże się go godna. Bóg jest godzien zaufania zawsze i bezwarunkowo.

Świadomość bycia pod Wszechmocną Ręką Boga, której nic się nie wymyka i zgoda na to, rodzi głęboki pokój, który jest jednym z najwspanialszych uczuć jakich może doświadczyć człowiek.

### **Prawda, Cnota**

Tylko czyste osoby potrafią dogłębnie zachwycić się pięknem.

Niewinna radość sama w sobie już posiada wzniosłość.

Zgadzamy się co do tego, że mamy jeden kosmos ponad głową, a nie chcemy przyjąć, że jest jedna prawda, która nie zależy od naszego widzimisię.

Wrażliwość jest zapowiedzią siły.

### **Małżeństwo, Rodzina**

Są trzy dobra małżeństwa: autorytet męża, godność małżonki i niewinność dzieci.

Autorytet męża utrzymuje porządek, godność małżonki nadaje życiu smak, a niewinność dzieci wnosi radość.

Całe piękno małżeństwa tkwi w wolnej woli, zatem im większa świadomość obowiązków i celów małżeństwa oraz krzyży, które się z nimi wiążą, tym małżeństwo może być wspanialsze.

### **Kobieta, Mężczyzna**

Mężczyzna wzrasta głównie przez upokorzenia i pracę, kobieta przez cierpienie.

Do najgłębszej istoty mężczyzny należy pragnienie bycia silnym, aby czynić dobro, do najgłębszej istoty kobiety należy pragnienie bycia piękną, aby pociągać do dobra.

### **Pozostałe**

Dekadencja u Niemców polega na tym, że wszystko planują, u Polaków na tym, że nic nie planują.